

CZESŁAW GRUSZKA

ur. 1923; Leszkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Leszkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Leszkowice, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, życie codzienne, pasienie krów, praca, szkoła

Trudne to było życie

Trudne, trudne to było życie, bo jeżeli już [młodszy] bratem się nie opiekowałem, a mogłem krowy paść, to już byłem zatrudniany do pomocy starszemu bratu i pomagałem paść krowy. Najpierw przeganiać je na pastwisko, a później z powrotem trzeba było przez most te krowy przeganiać. Trzeba było pomóc jemu te kilka krów przegnać, po prostu. To był taki obowiązek, że rano budzony byłem: „Pomóż [Józkowi] przegnać te krowy na pastwisko.” Taki był obowiązek i moje dzieciństwo. Od dzieciństwa już byliśmy zatrudnieni, co mamy robić, w czym mamy rodzicom pomóc. Bo rodzice byli zajęci pracą. Nie za wiele było u nas w rodzinie ziemi, żeby się utrzymać. Rodzice też musieli jeszcze zarobkowo dorabiać. To każde z nas miało już obowiązek, co do niego należy zrobić. Czy najstarsza siostra krowę wydoić, czy jeść naszykować temu co było, bo były kurki, były gąski też trzymane. Tak, że moje dzieciństwo było inne zupełnie. Dzisiaj trudno jest temu pokoleniu, czy to dzieciom, czy nawet nastolatkom, trudno jest zrozumieć starszych ludzi, ze starszego pokolenia. To tego się nie zna, jakie było życie, a dziś jakie jest. Jako już dziesięcioletni [chłopiec] zacząłem chodzić do szkoły, do drugiej klasy, do trzeciej klasy, ale trzeba było znowuż pomóc rodzicom, i gdy wiosna przyszła, paść krowy. To była pomoc dla rodziców, bo jeżeli się pasło swoje krowy i jeszcze sąsiada, no to sąsiad zapłacił za to. I to była już pomoc też dla rodziców. Więc do trzynastego roku mojego życia, no to latem pasłem krowy. Tak, że zimą, kiedy już był czas wolny, to chodziłem do szkoły, ale opuszczając okres powakacyjny, rozpoczęcia [roku szkolnego]. Październik to jeszcze do końca wykorzystywany był, czy na polach, gdzie były do sprzątnięcia znowuż ziemniaki, czy ścierniska były niewykorane, to tam się wypasało jeszcze krowy, bo trawą zarastało. Do początku listopada, przeważnie do Wszystkich Święt [Świętych] to się liczyło. No, a zaczynając później szkołę, trudno mnie było pojąć to, co już przeszły miesiące z okresu. Tak, że chodziłem do szkoły do czwartej klasy, no, a później zaprzestałem w ogóle chodzić, bo było tak, że już i w zimie trzeba było pomagać, różnie to się składało. No, ale jednak pamiętam,

pamiętam te obowiązki.

Data i miejsce nagrania	2016-12-27, Krępiec
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"